

Dr hab. Sławomir Sprawski, prof. UJ

Zakład Historii Starożytnej

Recenzja pracy doktorskiej mgr. Michała Podrazika *Cyrus Młodszy i Hellenowie. Irańsko-greckie relacje polityczno-kulturowe pod koniec V w. p.n.e.*

Przedmiotem recenzowanej pracy Autor uczynił relacje między Grekami a Persami w okresie, gdy nastąpiła ich intensyfikacja w związku z włączeniem się imperium Achemenidów w wojnę między Atenami a Spartą. Jest to niezwykle interesujący moment w dziejach, ponieważ Persowie - podobnie jak sto lat wcześniej - jawią się Grekom, jako pożądanego sojusznika.

Ramy chronologiczne rozprawy w naturalny sposób podyktował krótki okres życia Cyrusa. Właściwa analiza obejmuje swoim zakresem zaledwie siedem lat, które upłynęły od przybycia Cyrusa do Azji Mniejszej na przełomie roku 408/407 po jego śmierć w bitwie pod Kunaksą w początkach września roku 401 p.n.e. Jak na pracę z historii starożytnej, rozprawa obejmuje relatywnie krótki odcinek czasu, jednak jej spora objętość wskazuje, że materiał poddany analizie był wystarczająco obszerny.

Zgodnie z tytułem pracy Autor koncentruje swoją uwagę na osobie Cyrusa Młodsze, który obejmując z nadania królewskiej władzę w Azji Mniejszej przez kilka lat odgrywał decydującą rolę w kontaktach z Grekami. Nie bez znaczenia jest oczywiście fakt, że jest on również centralną postacią pierwszej księgi dzieła Ksenofonta znanego powszechnie jako *Anabaza*. Chociaż Cyrus Młodszy to postać pojawiająca się w każdym podręczniku historii greckiej, to, jak zauważył Autor, od ponad stu lat nie doczekał się monograficznego opracowania. Potrzeba powstania takiej monografii wydaje się oczywista, jeśli weźmiemy pod uwagę ogromny rozwój badań nad dziejami imperium perskiego. Wyniki tych badań odgrywają szczególnie ważną rolę dla Autora, ponieważ podjął się napisania nie tyle biografii Cyrusa, co analizy na jego przykładzie relacji kulturowych między światem greckim a perskim w omawianym okresie. Zgodnie z uwagami zamieszczonymi we wstępie Autor postawił sobie zadanie odejścia od *hellenocentrycznego spojrzenia nad Cyrusa i współczesny mu Iran* (s.7). Postulat ten został spełniony i bez wątpienia największym osiągnięciem Autora

jest wydobycie postaci młodego władcy z relacji greckich autorów i umieszczenie go w perskich realiach. W efekcie dostajemy obraz Cyrusa, nie tyle jako wcielenia greckich cnót, ile perskiego dostojnika. Pomysł na takie spojrzenie na tę postać jest bardzo interesujący i znakomicie nawiązuje do doświadczeń badań prowadzonych w ośrodku rzeszowskim. Należy tu podkreślić, że podjęcie takiego tematu wiązało się z poważnym wyzwaniem gdyż oznaczało dla Doktoranta konieczność zapoznawania się z rozległą literaturą przedmiotu dotyczącą zarówno spraw greckich, jak i studiów nad państwem Achemenidów. Charakter bazy źródłowej oznaczał również podjęcie się żmudnej analizy drobnych i rozproszonych informacji i konieczność wykazania się umiejętnością kojarzenia luźno związanych ze sobą danych. Chociaż mam szereg krytycznych uwag do przedstawionej analizy to zważywszy na skalę trudności uważam, że Doktorant dobrze poradził sobie z tymi wyzwaniami.

Konstrukcja pracy jest bardzo rozbudowana. Autor rozpoczyna od obszernego Wstępu i kończy krótkim rozdziałem zatytułowanym *Podsumowanie i zakończenie*. Zasadniczą narrację podzielił na dziesięć rozdziałów, które z kolei rozbił na szereg mniejszych jednostek starannie opatrzonych tytułami i złożoną numeracją. Bez wątpienia taki zabieg ułatwia szybką orientację w tekście, ale trzeba przyznać, że osłabia spójność rozdziałów. Poszatkovanie tekstu na wąskie tematycznie problemy miejscami prowadzi też do niepotrzebnych powtórzeń. Dla przykładu w pracy znajduje się rozdział 8 *Irański dwór Cyrusa w Anatolii* i jego podrozdział *Świta Cyrusa*, jednak w rozdziale 9 zatytułowanym *W obliczu konfrontacji (401p.n.e.)* ponownie wraca do tych kwestii poświęcając sporo miejsca zwyczajowi obdarowywania przez Cyrusa swoich przyjaciół i współtowarzyszy stołu (str. 253-256). W tym też rozdziale znalazły się też informacje o stosunku autorów greckich do Cyrusa chociaż to podrozdział 8.3 nosi tytuł *Cyrus i kultura grecka*.

Lektura rozprawy prowadzi do wniosku, że w gruncie rzeczy dzieli się ona na trzy części wyróżniające się nie tylko tematycznie, ale też metodą dochodzenia do wniosków badawczych. Część pierwsza obejmująca rozdziały od pierwszego do szóstego koncentruje się na analizie wydarzeń politycznych i działań zbrojnych schyłkowego okresu wojny peloponeskiej od momentu podjęcia przez Dariusza II decyzji o zaangażowaniu się w wojnę z Atenami po jego śmierć. Autor przedstawia w niej przede wszystkim drobiazgową rekonstrukcję wydarzeń związanych z zawiązaniem sojuszu persko-spartańskiego, działań małoazjatyckich satrapów Tissafernes i Farnabazosa, okres pierwszego pobytu Cyrusa w Azji Mniejszej oraz okoliczności przejęcia władzy przez Artakserksesa. Przeprowadzając rekonstrukcję wydarzeń Autor bardzo sprawnie wykorzystuje często odmienne, nierzadko sprzeczne informacje zaczerpnięte z relacji Ksenofonta, Diodora i Plutarcha starając się

przedstawić spójny i logiczny obraz. Odmienny charakter ma rozdział 2, w którym autor prowadzi pogłębioną analizę formalnej pozycji Cyrusa, głównie w odniesieniu do przypisanego mu w relacji Ksenofonta tytułu – *karanos*.

W tekście rzadko pojawia się element dyskusji z poglądami wyrażonymi w literaturze przedmiotu. Autor jednak bardzo dobrze się w nich orientuje, o czym świadczą zarówno treść analizy, jak i odsyłacze w rozbudowanych przypisach. Można się zastanawiać, czy konieczność przeprowadzenia tak szczegółowej rekonstrukcji w każdym przypadku jest do końca uzasadniona głównym tematem rozprawy (np. obszerny fragment o losach Hermokratesa - s.115-120). W wielu przypadkach związek Cyrusa z opisywanymi wydarzeniami był jedynie pośredni. W moim odczuciu jest to jednak wartościowy fragment rozprawy doktorskiej, ponieważ wskazuje na stopień opanowania warsztatu historyka przez Autora.

Druga część pracy obejmuje rozdziały 7 i 8 i rozpoczyna się wraz z opisem okoliczności powrotu Cyrusa do Azji Mniejszej po śmierci ojca i objęcia władzy przez Artakserksesa. W obu rozdziałach uwaga Autora koncentruje się na zasadniczej dla niego kwestii to jest na postaci samego Cyrusa oraz na jego dworze i otoczeniu. Podobnie jak we wspomnianym rozdziale 2 odmienny problem badawczy i charakter źródeł wymusza zastosowanie nieco odmiennej metody. Tym razem jego praca polega na wyłuskiwaniu ze skąpych przekazów greckich historyków drobnych informacji na temat opisywanych instytucji, które kojarzy z wiadomościami odnośnie tych samych lub podobnych instytucji istniejących na dworze królewskim a zaczerpniętych ze źródeł wschodnich. Metoda ta pozwoliła mu nakreślić zaskakująco bogaty i barwny obraz dworu Cyrusa Młodszego. Autor zwraca uwagę na irańskie zwyczaje i instytucje, których obecność na ogół jest trudno zauważalna dla badacza analizującego źródła z „greckiego” punktu widzenia. Autor dowodzi w ten sposób umiejętności przeprowadzenia bardzo starannej analizy najdrobniejszych przekazów. Bez wątpienia jest to najciekawszy i najbardziej nowatorski fragment rozprawy. Za mniej udany uważam jedynie podrozdział 8.3 *Cyrus i kultura grecka*. Autor poczynił w nim ciekawe obserwacje, ale pomija też szereg istotnych kwestii, o czym będzie mowa w dalszej części recenzji.

Część trzecia obejmująca rozdziały 9 i 10 jest poświęcona wyprawie Cyrusa przeciwko Artakserksesowi, rekonstrukcji przebiegu bitwy pod Kunaksą i okoliczności śmierci Cyrusa. Autor stanął tu przed innym problemem, ponieważ w miejsce rozproszonych, zdawkowych czasami sprzecznych informacji dysponuje szczegółową i uporządkowaną relacją Ksenofonta z przebiegu kampanii. Jest toteż materiał stosunkowo najlepiej przebadany

i posiadający obszerną literaturę przedmiotu. Autor musiał więc dokonać próby syntetycznego przedstawienia relatywnie obszernego materiału. Można wyrazić żal, że zdecydował się na układ chronologiczny. Przyjmując taki układ prezentacji materiału trudniej mu było wyzwolić się od zależności od tekstu Ksenofonta i wykazać się oryginalnością ujęcia. Wydaje się, że znacznie ciekawsze efekty mógłby osiągnąć prezentując kolejno różne aspekty kampanii. W takim układzie łatwiej jest też przenieść niektóre poboczne wątki do innych rozdziałów. I tak ciekawe rozważania o obecności tłumaczy w armii Cyrusa (s. 285) zamieszczone przy okazji omawiania procesu Orontasa, który miał miejsce pod koniec marszu, dużo bardziej zasadne byłoby omówienie we wspomnianym już podrozdziale 8.3 *Cyrus i kultura grecka*, gdzie zamieścił fragment opatrzony tytułem *Cyrus i język grecki*.

Całość rozważań zamyka rozdział *Podsumowanie i zakończenie*. Autor po części przytacza w nim najważniejsze swoje ustalenia, a po części zawiera w nim informacje o wydarzeniach rozgrywających po śmierci Cyrusa.

W swoich badaniach autor wykorzystuje przede wszystkim źródła pisane greckie i łacińskie. Szereg informacji czerpie też z wydań i komentarzy źródeł bliskowschodnich. W wielu miejscach wykorzystuje też wyniki badań archeologicznych, studiów nad ikonografią oraz numizmatyką. Jako uzupełnienie swoich rozważań zamieścił w tekście piętnaście tablic z rycinami przedstawiającymi głównie elementy stroju i uzbrojenia perskiego. Praca powstała w oparciu o dobrą znajomość międzynarodowej literatury przedmiotu, na co wskazuje między innymi obszerny spis bibliograficzny.

Styl i język rozprawy nie budzą większych zastrzeżeń, chociaż autorowi nie udało się uniknąć drobnych niezręczności stylistycznych, które przy ewentualnym przygotowywaniu tekstu do druku powinny być usunięte. Dla ilustracji wymienię tu takie przykłady jak: *badania o Cyrusie* (s. 13); *poddani pod naczelną władzę* (s.86) czy *dotrzeć na centralny front* (s. 307). Na polu bitwy mówimy o raczej o taktyce nie strategii (s. 302). Trudne do przyjęcia dla mnie jest traktowanie jako form żeńskich w liczbie pojedynczej tytułów *Hellenika* czy *Persika*. Przykłady te nie zmieniają jednak generalnego wrażenia, że praca została starannie przygotowana, czyta się ją z przyjemnością a błędy literowe zdarzają się jedynie sporadycznie.

Rolą recenzenta jest też wskazania tych elementów pracy, które, przynajmniej w jego przekonaniu, budzą zastrzeżenia. W pracy o bardzo analitycznym charakterze, gdzie autor prezentuje dużo własnych ustaleń i wysuwa oryginalne koncepcje, siłą rzeczy takich krytycznych spostrzeżeń będzie więcej. Wymieniam je nie po to by deprecjonować osiągnięcia autora, ale by zwrócić uwagę na te elementy, które wymagają jeszcze

przemyslenia lub dopracowania zwłaszcza gdyby Autor myślał o przygotowaniu publikacji do druku.

Historyk starożytność z konieczności znaczący wysiłek musi poświęcić na dyskusję z literaturą przedmiotu. Ubóstwo źródeł prowadzi przecież do przedstawienia coraz to nowych pomysłów interpretacyjnych. Opracowując każdy problem jesteśmy więc zmuszeni odnieść się to tej dyskusji i wskazać powody, dla których propozycje uczonych wydają się nam, lub też nie wydają się nam, prawdopodobne. Czynimy to nie tyle z szacunku dla naszych poprzedników i kolegów, ale dlatego, że każda wysunięta interpretacja jest tylko jedną z możliwych. Uwagi te czynię w kontekście interesujących rozważań autora nad pochodzeniem i znaczeniem terminu *karanos*, którym Ksenofont, jako jedyny autor, opisał pozycję Cyrusa Młodsze (ss.82-89). Autor entuzjastycznie podchodzi do interpretacji dowodzących, że Ksenofont użył oryginalnego perskiego terminu. Podzielam entuzjazm Autora, ponieważ byłby to kolejny argument przemawiający za tym, że autor Helleników przytacza właściwe terminy, którymi posługiwano się w danym regionie. Przypomnę tu, że podobna dyskusja, jak w przypadku terminu *karanos*, toczy się w odniesieniu do terminu *tagos*, użytego jedynie przez Ksenofonta w odniesieniu do przywódcy Tessalów. Entuzjazm autora nie powinien prowadzić jednak do tak kategorycznych stwierdzeń, jak te które pada na stronie 83: *Nie ulega wątpliwości, że termin karanos jest pochodzenia irańskiego i wiąże się z wyrazem kara, który można tłumaczyć jako „lud” bądź „wojsko”*. W przypadku, gdy mamy do czynienia z jednostkowym użyciem terminu trudno wyzbyć się wszelkich wątpliwości. Nie można też pomijać wysuniętych w dyskusji argumentów wskazujących na odmienne możliwości interpretacji jego pochodzenia. Przypomnę tu, że proponowano interpretować użyte przez Ksenofonta słowo *karanon*, jako słowo greckie, a konkretnie formę dorycką od *karēnon* – *głowa* (por. Aesch. *Suppl.* 396) Taką interpretację przytacza na przykład w swoim komentarzu do tekstu Ksenofonta Peter Krenz (*Xenophon, Hellenika I-II.3.10*, Warminster 1989, s. 126) łącznie z sugestią, że miejsce to może być interpolowaną do tekstu glosą. Oczywiście w pełni zgadzam się, że przytoczone przez Autora świadectwa użycia przez perskiego dostojnika, jako tytułu, aramejskiego słowa *krny* czyni taką interpretację mniej prawdopodobną, ale nadal jej nie wyklucza. Rzetelność badawcza wymaga przytoczenia odmiennej interpretacji, zwłaszcza w sytuacji, gdy dyskusji nad pochodzeniem terminu *karanos* Autor poświęca tak dużo uwagi. Ostrożność we wnioskowaniu jest tu tym bardziej zasadna, że przytaczane przez Autora a zaczerpnięte z niedawno publikowanego krótkiego listu informacje dotyczące obdarzonego tytułem *krny* Vishtaspy są skąpe i niejednoznaczne. Interpretacja pozycji tego dostojnika w znacznym stopniu opiera się na skojarzeniu jej z

pozycją Cyrusa Młodszeo (na co wskazuje cytowany przez Autora artykuł Johna Hylanda, Vishtaspa krny: an Achaemenid military official in 4th-century Bactria, Arta 2012.002, 1-7), co niebezpiecznie zbliża dowód do *circulus vitiosus*. Warto zwrócić też uwagę na fakt, że niejednokrotnie napotykamy w źródłach ten sam termin, który w tym samym czasie używany jest w różnych znaczeniach np. grecki termin *basileus*.

Kończąc moje uwagi odnoszące się do dyskusji nad terminem *karanos* pragnę zauważyć, że intrygujący jest fakt pojawiania się u greckich autorów piszących w połowie IV wieku p.n.e. (por. Theopomp. *BNJ* 115 F 393) postaci o imieniu Karanos, jako protoplasty macedońskiej dynastii królewskiej. Fakt jest tym bardziej interesujący, jeśli weźmie się pod uwagę perskie wpływy na dworze macedońskich władców.

Nieco inny problem pojawia się w dalszych rozważaniach Autora nad pozycją Cyrusa. Na stronie 86 pisze on: *Komendę nad garnizonami w twierdzach sprawowali frurachowie (phourarchoi), podczas gdy nad korpusami zbrojnymi prowincji chiliarchowie (chiliarchoi). Zarówno frurachowie jak i chiliarchowie Anatolii zostali najpewniej poddani pod naczelną władzę Cyrusa, jako wyznaczonego przez monarchę karanosa regionu.* W tym miejscu zabrakło Autorowi precyzji w wyrażaniu swoich myśli. Przytoczenie greckich terminów *phourarchoi* i *philiarchoi* w zestawieniu z szeroko dyskutowanym terminem *karanos* sugeruje, że i one były używane przez samych Persów. Jeśli są to zaś tylko greckie słowa, którymi autorzy opisywali perskich dowódców różnego szczebla to nie jasny jest powód, dla czego zostały w tej analizie przytoczone. Wątpliwości nie rozwiewają przypisy do cytowanych zdań, ponieważ brakuje w nich odsyłaczy do źródeł, z których terminy te zostały zaczerpnięte. W innym kontekście taki zabieg można by uznać za drobną niekonsekwencję lub niedociągnięcie, jednak we fragmencie poświęconym analizie terminologii budzi on znacznie poważniejsze zastrzeżenia, ponieważ osłabia zaufanie do staranności przeprowadzenia tej analizy.

Autor oczywiście zdaje sobie sprawę ze wspomnianego wyżej problemu, o czym świadczy zapis na stronie 215, gdzie informuje, że jeden z dostojników był *określany przez świadectwa helleńskie mianem epitropos, terminem odpowiadającym najprawdopodobniej staroperskiemu withapatisz. Można go utożsamić z marszałkiem dworu.* Właśnie takiej precyzji brakuje w wielu innych miejscach rozważań.

Wiele wątpliwości, które pojawiają się przy lekturze pracy Autor rozwiewa w rozdziale 8, gdzie szczegółowo omawia różne instytucje dworu Cyrusa. Tam też zamieszcza uwagi na temat zależności pomiędzy terminami pojawiającymi się u greckich autorów a instytucjami perskimi znanymi ze źródeł wschodnich, lub których istnienia się domyślamy.

Autor dowodzi, że jest świadomy hipotetyczności wielu wysuwanych tez i ryzyka, jakie ze sobą niesie odtwarzanie realiów jednej kultury za pośrednictwem przekazu autora należącego do innej kultury i posługującego się odmiennym językiem. Jednak właśnie z tych powodów, by nie osłabiać wartości całej analizy, zachęcam go do ponownego przemyślenia niektórych jego wniosków.

Na stronach 229-233 autor powołując się na dyskusję w literaturze przedmiotu zwraca uwagę, że pojawiający się w źródłach greckich termin *homotrapezos* należy najpewniej identyfikować z oficjalnym, bardzo prominentnym tytułem stosowanym w achemenidzkiej nomenklaturze dworskiej. Dowodząc, że mamy do czynienia z taką instytucją na dworze Cyrusa, autor trafnie wskazuje na opis bitwy pod Kunaksą, w której Ksenofont zauważa, że *homotrapezoi* walczyli u boku władcy. Warto może dodać, że Ksenofont używa zwrotu *οἱ ὁμοτράπεζοι καλοῦμενοι* – *nazywani współtowarzyszami stołu*. To wyrażenie wzmacnia bowiem twierdzenie, że chodzi tu o tytuł a nie o stopień zażyłości z władcą.

Doktorant natomiast czyni bardzo interesującą uwagę, że termin ten nie pojawia się w odniesieniu do Greków w otoczeniu Cyrusa. Jednak wniosek, jaki wyciąga z tej obserwacji jest dość zaskakujący. Otóż odwołując się do greckiego znaczenia tego terminu dochodzi do wniosku, że: *fakt udziału w uczcie w bezpośredniej obecności irańskiego księcia pozwala na sytuowanie Lysandra w gronie jego „Współtowarzyszy Stołu”*. Jeśli jest to jedyna przesłanka dla uznania, że Lysander został obdarzony takim tytułem to wydają się ona niewystarczająca, jeżeli grecki termin rzeczywiście oznacza dworski tytuł a nie jedynie fakt, iż dana osoba była dopuszczana do bliskiego kontaktu z Cyrusem.

Zdecydowanie krytyczny stosunek mam do fragmentu poświęconego obdarzeniu Klearcha tytułem *syngenēs* „krewny” (s. 234). Jediną wysuniętą przez Autora przesłanką dla tego twierdzenia jest zdanie Ksenofonta, *τούτω συγγενόμενος ὁ Κῦρος ἠγάσθη τε αὐτὸν*, co w przytoczonym przez Autora tłumaczeniu Władysława Madydy brzmi: *po zapoznaniu się z nim Cyrus nabrał dla niego podziwu*. Autor w imiesłowie *syngenómenos* doszukuje się informacji o obdarzeniu Klearcha tytułem *syngenēs*- krewny. By udowodnić to przypuszczenie wskazane byłoby przytoczenie innych przykładów Greków, którzy zostali obdarzeni takim tytułem. Przede wszystkim jednak należy przedstawić takie tłumaczenie tego zdania by niosło nowe znaczenie i miało logiczny sens. Dopóki autor tego nie dokona należy pozostać przy obserwacji, że słowniki notują różne znaczenia czasownika *syngignomai* nie tylko to wskazujące na wspólne pochodzenie, czego konsekwencją jest cytowany wyżej przykład.

Na koniec zamieszczam kilka drobniejszych uwag o charakterze polemicznym.

Pisząc o kontaktach Hermokratesa z Perasmi (s. 119) Autor zauważa, że Syrakuzańczycy mogli się obawiać iż *ustanowi on siebie jedynowładcą rodzimej polis, rządzącym nią z achemenidzkiego nadania*. Opinia wydaje się przesadzona. Persowie mogli nadać władzę nad terytorium, które kontrolowali lub gdzie mieli znaczące wpływy. Wydaje się, że Syrakuzańczycy mogli się jedynie obawiać siły perskich pieniędzy.

Wspominając o wyborze Efezu, jako bazy operacyjnej dla floty peloponeskiej przyprawionej do Jonii przez Lysandra (ss. 123-124), Autor zauważa, że wybór Efezu nie był przypadkowy i wynikał z ówczesnego charakteru miasta, skupiającego w sobie zarówno elementy irańskie jak i helleńskie. Wiele wskazuje na silną obecność niegreckich elementów kultury w Efezie, jednak trudno zrozumieć, dlaczego miałyby być one irańskie mimo uwagi Diodora o perskich obyczajach panujących w tedy w mieście. Kult efeskiej Artemidy nie miał przecież irańskiego pochodzenia. Niezależnie od tych uwag nie rozumiałe jest to, dlaczego obcy charakter miasta miałby być argumentem w kalkulacjach Lysandra. Autor w następnym zdaniu daje znacznie bardziej przekonujące argumenty wskazując na lepsze strategiczne położenie Efezu, jego sąsiedztwo z Sardes i nastroje polityczne panujące w mieście.

Na stronie s. 146 pojawia się uwaga, że intencją Cyrusa było uczynienie spartańskiego wodza Kalikratidasa swoim przyjacielem (*philos*) i w tym celu przesłał mu podarunki. W tekście Ksenofonta jest mowa wysłaniu Spartiacie *xenia*. Termin wskazuje na to, że mamy do czynienia z podarunkami będącymi symbolami zawarcia rytualizowanej przyjaźni - czyli *xenia*, o której to instytucji autor wspomina na str. 250. Ta forma przyjaźni nie opierała się na osobistej zażyłości, ale na wzajemnym zobowiązaniu do udzielania sobie pomocy przez osoby należące do różnych wspólnot politycznych. We wspomnianej relacji Ksenofonta można więc znaleźć potwierdzenie, że Cyrus posługiwał się tą instytucją w budowaniu swoich relacji politycznych, nad czym zastanawia się Autor. O tym, że ta instytucja była bardzo dobrze rozumiana zarówno przez stronę grecką jak i perską najlepiej świadczy Ksenofont pisząc o relacjach Agesilaosa i syna Farnabazosa (Hell. 4.1.39-40).

W charakterystyce rządów Cyrusa w Azji Mniejszej (str. 198-203), brakuje refleksji nad charakterem źródła, jakim jest *Anabaza*. W opisie Ksenofonta można dostrzec zamiar przedstawianie Cyrusa, jako wzoru przywódcy. Zapewne czynił tak nie bez podstaw, jednak

nie można bezkrytycznie przyjmować tego opisu w rekonstrukcji obrazu historycznego Cyrusa. W tym kontekście brakuje mi też komentarza Autora do słów Cyrusa, które w relacji Ksenofonta padają w mowie skierowanej do Greków (*Anab.* 1.7.7). Interesujące byłoby poznanie poglądów Autora, w jakim stopniu Cyrus mógł planować włączenie Greków w zarządzanie imperium Achemenidów, zwłaszcza, że wysunął w swojej rozprawie tezę o obdarzeniu Klearcha tytułem „krewnego”. Interesujące byłoby też zwrócenie większej uwagi na poglądy samego Ksenofonta na temat kulturowych relacji grecko-perskich chociażby w świetle opisu spotkania Agesilaosa i Tissfaernesasa (*Hell.* 4.1.29-41) Samo wydarzenie miało miejsce wprawdzie poza ramami czasowymi przyjętymi w pracy, ale sposób, w jaki Ksenofont je przedstawia wiele mówi o jego stosunku do przedstawiciela perskiej arystokracji.

Pomimo szeregu wysuniętych przez mnie krytycznych i polemicznych uwag postrzegam rozprawę pana Michała Podrazika, jako pracę oryginalną, opartą na rzetelnych badaniach i dobrze świadcząca o jego umiejętnościach warsztatowych. Z pewnością po niezbędnych poprawkach może być ona podstawą do opublikowania wartościowej i potrzebnej monografii. Pozostaje mi tylko stwierdzić, że recenzowana praca spełnia stawiane przed nią wymogi i może być podstawą dalszego postępowania o nadanie stopnia doktora nauk humanistycznych.

Stowarzyszenie